

Choszczno biega... z uśmiechem

18.03.2015.

CHOSZCZNO. W niedzielę w Kołobrzegu odbyła się 29. edycja Międzynarodowego Biegu Zaślubin. Na dystansie 15 kilometrów, w stawce ponad 1200 biegaczy startowało 11. choszcznian. Rewelacyjnie pobięła SYLWIA TELATYŃSKA, która w swojej kategorii wiekowej zajęła drugie miejsce. Długie dystanse chyba w końcu polubił też PAWEŁ CZAPIEWSKI, który z wynikiem 55 minut i 37 sekund zajął 23 miejsce.

O tym, że PAWEŁ CZAPIEWSKI nie lubi długich biegów wiedzieliśmy od zawsze, bo sam to wielokrotnie podkreślał. Pamiętamy jego ubiegłoroczny wyczyn w poznańskim maratonie, gdzie po ponad rocznym rozbracie z profesjonalnym sportem podjął zakład o to, że swój pierwszy maraton w życiu zaliczy w czasie poniżej trzech godzin. Dokonał tego po kilkumiesięcznym treningu (2:59:34).

Kołobrzeczski bieg od wielu już lat należy do najlepszych tego typu imprez w naszym kraju. Wystarczy tylko podkreślić, że za organizację był wielokrotnie wyróżniany, a jakby samoistnie jego renomę podnosi to, że na listach startowych pojawia się coraz więcej zawodników z czołówki światowej, w tym także Kenijczyków czy Etiopczyków. W tym roku wśród mężczyzn gwiazdami byli: JOEL MAINA MWANGI, HENRY KEMBOI, a wśród kobiet REBECCA KORIR JEPCHIRCHIR

(wszyscy z Kenii) i to właśnie oni od samego początku nadawali tempo temu biegowi. Kilkusetmetrową przewagą nad pierwszymi biegaczami z Polski po raz kolejny udowodnili, że w biegach Afrykańczycy są w zupełnie innym wymiarze.

Nas jednak bardziej interesowała 11-osobowa grupa choszczńska. Na linii startu tylko PAWŁA CZAPIEWSKIEGO nie można było przegapić, bo spiker ROMAN TOBOŁA co chwilę podkreślał jego obecność. Pozostali zniknęli gdzieś w stawce ponad 1200 zawodników, jednak szybko wypatryliśmy ich podczas pokonywania nadmorskiej promenady. P. Czapiewski biegł cały czas w czołówce. Załapał się do sześcioosobowej grupy, w której tempo nadawał znany polski maratończyk PIOTR POBŁOCKI. Ci, co znali jego awersję do długiego biegania, przecierali oczy ze zdziwienia, gdy na około dwa kilometry przed metą zarówno Połockiego jak i resztę grupy wyprzedzał już około 40 sekund. Jeszcze większym zaskoczeniem było to, że w czubie, a dokładniej w pierwszej dziesiątce wśród kobiet biegła SYLWIA TELATYŃSKA. – Nie mam zamiaru bić jakiegoś rekordu – przed biegiem zdradziła nam, że pobiegnie ostro, ale z rozważą. Po formie w jakiej przekroczyła linię mety, można było przypuszczać, że słowa dotrzymała, choć jej wynik 66 minut i 30 sekund robi wrażenie. PAULINA KONIECZNA przybiegła na czele pierwszej choszczńskiej grupy. Tuż za nią linię mety przekroczyli TOMASZ FROST i SZYMON JĘDREK. Drugą równie roześmianą, rodzinną grupę przyprowadziła EWA WATKOWSKA.

Wszyscy znamy ją z pasji do kajak polo, ale tu warto podkreślić, że pod koniec ubiegłego wieku jako pierwsza choszcznianka ukończyła maraton warszawski. W Kołobrzegu biegnąc razem z PAULINĄ KWIATKOWSKĄ i ALEKSANDRĄ PIERZAK swoim uśmiechem zarażały wszystkich dookoła. Z uśmiechem na ustach też ten bieg ukończyły. Na mecie czekała już na nich S. Telatyńska. W tym

momencie na telebimie wyświetliła się informacja, że w kategorii K-35 zajęła… drugie miejsce. Panie rzuciły się sobie w ramiona, bo żadna z nich nawet nie śniła o takim sukcesie. Podczas dekoracji, która odbyła się w muszli koncertowej S. Telatyńska zebrała mnóstwo braw, a liczący sobie 80 lat FLORIAN KROPIDŁOWSKI z Polic stwierdził, że zarówno Telatyńska jak i pozostałe choszcznianki należą do najbardziej uśmiechniętych biegaczek na świecie. Oprócz wspomnianych w tekście osób, kołobrzeski bieg ukończyli również ROBERT RACZYŃSKI i TOMASZ KLIMKOWSKI.

Tadeusz Krawiec

{gallery}bieg_kolobrzeg_2015{/gallery}